

RETT R. LUDWIKOWSKI (Kraków)

Sukces czy porażka?

(Uwagi na marginesie książki W. Bortnowskiego, *Kaliszanie*¹)

Od kilku lat pojawiają się w naszej literaturze historycznej opinie wskazujące na potrzebę uzupełnienia studiów nad polską historią XIX w. o wiele opracowań monograficznych i syntetycznych poświęconych polityce i doktrynie centrowych i prawicowych ugrupowań i stronnictw politycznych². Badania te nie tylko stworzyłyby lepsze tło dla prezentacji nurtów lewicowych, lecz pozwoliłyby zobaczyć porozbiorowe karty naszej historii w ich pełnym bogactwie, dałyby możliwość konfrontacji całego wachlarza postaw społecznych, obserwacji wielu prób „wybicia się na niepodległość”, „zapracowania na nią”, a także stopniowych rezygnacji z politycznych aspiracji, ukazałyby ciemne karty narodowych apostazji i różne oblicza polskiego patriotyzmu. Długoletnia dyskusja nad polskim liberalizmem, pojawiające się w ostatnim okresie wiele artykułów i opracowań poświęconych konserwatyzmowi i reakcjonizmowi stanowią zapowiedź realizacji wspomnianego programu. Rosnące równocześnie zapotrzebowanie na korespondujące z tym badaniami prace popularnonaukowe zaspokajał w pewnym stopniu cykl książek Mariana Brandysa; pozostawała nie w pełni wykorzystana bogata literatura pamiętnikarska, liczne raptularze, zespoły archiwów podworskich. Wiele popularyzatorskich opracowań monotematycznych i biograficznych, wydawanej przez Książkę i Wiedzę serii Światowida, pozwalało niejednokrotnie zapełnić istniejącą w informacjach czytelnika lukę. Podobną rolę spełnia w rzetelny sposób książka Władysława Bortnowskiego poświęcona losom kaliskiej opozycji sejmowej przewodzonej przez braci Niemojowskich. Poza wydaną przed ponad pół wie-

¹ *Kaliszanie* — kartki z dziejów Królestwa Polskiego, Warszawa 1976.

² Mam tu na myśli oczywiście „quasi- stronnictwa”, często koteryjne zespoły ludzi, wiązanych obok pochodzenia, interesów klasowych, kontaktów kawiarnianych, pewną grupą wspólnie akceptowanych wartości, zasad i celów, a więc (nie wchodząc w niuanse definicyjne) wspólną ideologią.

kiem monografią Heleny Więckowskiej, jeszcze wcześniejszą (z przełomu wieku) rozprawką A. Rembowskiego i nielicznymi polemikami toczonymi na marginesie sporu o polskie ugodowe i insurekcyjne tradycje, brak poważniejszych opracowań polityki i doktryny polskich liberałów pierwszego trzydziestolecia XIX w. Ich losy ukazuje Bortnowski na tle wydarzeń politycznych pierwszych lat Kongresówki budzących i przekreślających nadzieje na „polski parlamentaryzm”, na tle rozmaitych podstaw społecznych od zdecydowanie lojalistycznych do potężniejących stopniowo irredentystycznych nastrojów widocznych szczególnie w młodzieżowych i wojskowych kołach Królestwa.

Rozbieżne opinie pamiętnikarzy i kontrowersyjne oceny badaczy nie ułatwiały charakterystyki osobowości i polityki Niemojowskich. Zdecydowanie negatywną cenzurę wystawiali im rodzinny biograf Wielopolskich H. Lisicki i fanatyczny apologeta margrabiego J. Moszyński, o prywatną animozję do namiestnika Zajączka posądzał starszego z braci Kajetan Koźmian, z podziwem (zrozumiałym) pisał o swoich krewniakach Jan Nepomucen Niemojowski, za „wzór hartu moralnego, cywilnej odwagi, godności połączonej z kunsztem politycznej taktyki” uznaje ich (w ślad za Jerzym Jedlickim) Andrzej Zagózda³. Analizowano ich postępowość, oskarżano o reakcjonizm, rozważano przyczyny porażki, rzadziej zastanawiano się nad sukcesami⁴; niemal wszyscy przyznawali równocześnie, że zarówno działalność jak i doktryna Kaliszan trudno poddają się klasyfikacjom w tych kategoriach. Trudno, bo i dobierane etykiety dalekie od precyzyjności i polska sytuacja XIX w. była nader skomplikowana, i niełatwo o wyraźne rozeznanie, kto był reakcjonistą, a kto zwolennikiem postępu, kto odniósł sukces, a kto porażkę. Zarzuty „reakcyjności” spotykały nie tylko wzywających do restauracji dawnego modelu politycznego i społecznego H. Rzewuskiego czy J. Moszyńskiego, dosięgły akceptującego wiele postępowych reform A. Czartoryskiego, a z nim wielu polskich liberałów i konserwatystów. A przecież o „postępie” rozpisywali się w tym czasie wszyscy od skrajnej lewicy po zdecydowaną „konserwę”. Próba klasyfikacji wymaga więc znacznej ostrożności, szerokiego komentarza wyjaśniającego stanowisko autora względnie doboru innych kryteriów ocennych. Bortnowski poszedł tą ostatnią drogą; popularnonaukowy charakter pozycji nie umożliwiał szerokich teoretycznych deliberacji, dostarczenie czytelnikowi największej ilości informacji było celem pracy. Zostawiając dyskusję nad ideologicznym zaszeregowaniem Kaliszan specjalistom historii myśli politycz-

³ H. Lisiecki, *A. Wielkopolski 1803 - 1877*, t. IV, Kraków 1879; J. Moszyński, *Geneza powstania listopadowego*, tom wstępny do *Pamiętników generała Prądzyńskiego*, Kraków 1909; K. Koźmian, *Pamiętniki K. Koźmiana*, Kraków 1865; J. N. Niemojowski, *Wspomnienia*, Warszawa 1925; A. Zagózda, *Ugoda, praca organiczna, myśl zaprzeczna*, „Więź”, nr 9/1975.

⁴ Por. W. Bortnowski, o.c., s. 366, także M. Król, szkic *Kaliszanie*, w: *Sylwetki polityczne XIX w.*, Kraków 1974.

nej, nie unika autor niezbędnych dla charakterystyki swych bohaterów ocen, nie szczędząc im uwag krytycznych nie przekracza jednak granicy naukowej analizy, trudnej nieraz do zachowania w pracach popularyzatorskich.

Główne zarzuty Bortnowskiego kierują się przeciw warcholstwu, doktrynerstwu i niedostatkom politycznego realizmu Niemojowskich. Na wzór staromagnacki „Benjamiści” „czapką i papką” starali się jednać sobie brać szlachecką, urządzali spotkania, huczne zabawy, które w Marchwaczu czy Przystani nierzadko przeradzały się w pijaństwa; w ich wystąpieniach sejmowych nie brak akcentów wskazujących na szukanie taniego aplauzu u słuchaczy, nadziei na skandal, kompromitację rządu, awanturę polityczną bez kalkulacji płynących z tego korzyści. „Ci dwaj bogaci, doskonale zagospodarowani ziemianie, ludzie bardzo postępowi i chyba jedni z najbardziej wykształconych w Polsce — pisał M. Brandys — przejawiali jednocześnie wyraźną skłonność do hulaszczego i awanturniczego stylu życia według najlepszych wzorów schyłkowego okresu szlacheckiej Rzeczypospolitej [...] w przedziwny sposób łączyli w sobie najpiękniejsze zalety Oświecenia z pewnymi przywarami epoki saskiej”⁵. Szkodziło to oficjalnej pozycji Niemojowskich, którzy zyskiwali popularność wśród sejmikowej szlachty, i rezentujazmowanej śmiałością wystąpień Kaliszan, w izbie jednak skupiali wokół siebie tylko drobną grupę posłów i jedynie doraźnie pociągali za sobą większość⁶. Szlachta nie rozumiała zresztą opartych na Constancie wywodów Niemojowskich, tradycje insurekcyjne przemawiały do niej silniej i skuteczniej zdawały się prowadzić do realizacji politycznych aspiracji narodu.

We współcześnie toczonych polemikach wokół koncepcji „Benjamistów”, pojawia się często zarzut „bezdusznej”, nie uwzględniającej specyfiki polskich realiów politycznych, recepcji myśli politycznej francuskich doktrynerów. Nierzadkie są też próby obrony Kaliszan: „Nie trafia do mnie argument — pisze recenzujący artykuł M. Króla, A. Zagozda — że bracia Niemojowscy pozostawali pod wpływem myśli Benjamin Constanta i francuskiego liberalizmu. Nie można uważać tego za zarzut, bo trudno mi uznać, iż mankamentem jakiejś doktryny czy ideologii jest jej kontakt czy związek z myślą cudzoziemską. Jest to równie niemądre, jak niemądre byłoby oskarżenie Rzewuskiego o czerpanie inspiracji z de Maistre’a [...]. Lęk przed obcymi ideami i niechęć do tego co cudzoziemskie, wydają mi się wątpliwymi cnotami polskiej kultury”⁷. Wydaje się, że niezbyt precyzyjnie odczytał Zagozda sugestie M. Króla, który za błąd uważał nie samą recepcję, a raczej dobór przenoszonych bez żadnych modyfikacji modelu⁸.

⁵ *Czcigodni weterani*, Warszawa 1975 s. 330.

⁶ W. Bortnowski, o.c., s. 260, 364 - 365.

⁷ M. Król, o.c., s. 25; A. Zagozda, o.c., s. 20.

⁸ Ma rację M. Król, który podkreśla, że całą doktrynę Kaliszan zawiera tłumaczona przez W. Niemojowskiego kompilacja prac B. Constanta, *O monarchii*

Czy jednak rzeczywiście był to błędny wybór? Odpowiadał Niemojowskiemu recypowany od Constanta pogląd na pozycję króla, zwierzchnika neutralnego i pośredniczącego, wobec którego uprawniona była wszelka krytyka rządu, nie będąca równocześnie opozycją wobec tronu. Tworzyło to szanse na neutralizację wpływu obcego monarchy, otwierało nadzieje, że sprawna opozycja może z czasem przekazać istotne sfery rządów w ręce polskie. Odpowiadała im również koncepcja, zgodnie z którą legitymację do udziału we władzy powinni mieć posiadacze ziemscy i przemysłowi, tylko bowiem niezależność majątkowa miała gwarantować wolność opinii⁹. Ewentualna zmiana stanowego kryterium na burżuazyjny cenzus, o którą walczone uporczywie na zachodzie Europy, nie zdawała się zmieniać wiele w polskiej izbie; struktura klasowa legislatury nie ulegała zachwianiu — kryterium własnościowe nie mogło naruszyć w poważniejszym stopniu szlachecko-ziemiańskiej hegemonii. Słusznie wskazuje M. Król na pewną specyfikę polskiego liberalizmu; poglądy recypowane przez Kaliszan były we Francji ideologią domagającej się władzy burżuazji, w Polsce reprezentowali ją bogaci ziemianie Niemojowscy — liberalizm przeplatał się u nich ze szlacheckim temperamentem, z przekonaniami o wolnościowych tradycjach stanu, który nie był nic królowi winien „jedno podymne, wojnę a tytuł na pozwie”. Trudno jednak poczytać za błąd w politycznych ocenach to, że liberałowie Niemojowscy, nie będąc *bourgeois* nie mieli w izbie równie poważnego jak francuscy doktrynerzy klasowego konkurenta. Posiadali natomiast, niedocenianego chyba w pełni przeciwnika, jakim był rząd działający w imieniu absolutnego monarchy, zachowującego jedynie konstytucyjne pozory. Istniało zresztą wiele dodatkowych przeszkód podważających tezę o dogodnych warunkach rozwoju liberalizmu w Polsce. Ekonomiczne i polityczne założenia francuskich liberałów, kształtujące burżuazyjny program walki o odpowiednią do materialnej sytuacji pozycję polityczną, mogły być zaakceptowane przez szlacheckie społeczeństwo polskie początku XIX w.; interesom ziemiaństwa co najmniej równie dobrze służył jednak konserwatyzm, zakładający w sferze społecznej status quo, a w sferze ekonomicznej niezbyt daleką od wolnokonkurencyjnego liberalnego modelu. Słaba polska burżuazja nie będąc w stanie ukształtować swojego własnego klasowego programu poddawała się kierunkowi szlacheckich

konstytucyjnej i rękojmiach publicznych; J. Łytkowski z kolei poświęcił niemało trudu by wykazać, że poglądy H. Rzewuskiego są niemal w całości powtórzeniem tez de Maistre'a; przytacza ogromną liczbę cytatów, które są wręcz dosłownym tłumaczeniem z *Les Soirées de Saint Petersburg*, *Du Pape*, czy też *Examen de la philosophie de Bacon*. „Na podstawie tylko tych źródeł, które były dla nas dostępne — konkluduje Łytkowski — dochodzimy do przekonania, że całą swą ideologię Rzewuski przejął od de Maistre'a” (*Józef de Maistre a Henryk Rzewuski*, Kraków 1925, s. 222). Nie sądzę, by podobna recepcja (to już nie „kontakt czy związek z myślą cudzoziemską”) była szczególnie chlubą dla polskiej „kultury”.

⁹ Społeczny program Niemojowskich nie wykraczał poza postulaty oczyszczania chłopów w Dobrach Narodowych.

ideologów. Należy przyznać, że liberalizm łączony obiegowo z wszelkiego rodzaju hasłami wolnościowymi, zdawał się być ideologią pociągającą w polskiej sytuacji politycznej, z drugiej jednak strony liberalne hasła *self-dependence* czy *self-preference* wydawały się niezgodne z romantycznym stylem myślenia, upatrującym w ofiarństwie i poświęceniu właściwe cechy patriotycznej postawy, a liberalny indywidualizm kojarzył się (choć niefortunnie) z tradycjami szlacheckiego anarchizmu, *liberum veto* i złotej wolności¹⁰.

Najpoważniejszy stawiany Niemojowskim zarzut doktrynerstwa, opozycji dla opozycji, pryncypialności nie uwzględniającej żadnego bilansu zysków i strat jest dla polityków poważnym obciążeniem. Traktowali oni konstytucję jako dwustronne i ostateczne normy prawne; nie bacząc na jej oktrojowany charakter, zdawali się wierzyć — jak pisał W. Feldman — że „Rosja jest państwem praworządnym, car — obrońcą prawa”¹¹. Jeżeli w opozycji Niemojowskich szukalibyśmy aparatu zmian politycznych, drogi wymuszenia ustępstw na rzecz aspiracji narodowych, to nieskuteczność takich zamierzeń w sposób ewidentny winna wynikać z rozsądnej kalkulacji sił i środków którymi dysponowali. Z tego punktu widzenia wiara w liberalizm Aleksandra i niedocenianie wpływu odmiennego kursu polityki pozostałych państw Świętego Przymierza musiały utrudniać trzeźwą ocenę politycznej sytuacji.

Trudno odpowiedzieć, czy legalna opozycja kierowana bardziej elastycznie mogłaby spełnić swe zadanie, czy informujące i mobilizujące opinię społeczną funkcje było możliwe do spełnienia bez ambitnego, ale i nieskutecznego programu Niemojowskich? Trudno również ustalić w jakim stopniu Kaliszanie świadomi byli swoich „błędów” politycznych; może — jak sugeruje w pewnym miejscu Bortnowski — liczyli na polityczny skandal, który mógłby poruszyć europejską opinię¹². Oskarżenie, które chcieli wytoczyć S. Staszicowi i S. Potockiemu (znanym z postępowych, a nawet liberalnych poglądów), oraz spory między samymi braćmi w okresie powstania 1830 r. przekonują mnie jednak o ich wadliwej ocenie mechanizmów politycznych; zgadzałbym się tutaj z konkluzją Bortnowskiego, widzącego w ich działalności przede wszystkim doktrynerstwo a nie polityczną taktykę¹³.

Czy powinni przewidzieć, czy mogli błędów uniknąć? Czy odnieśli sukces czy ponieśli porażkę? To pytania, które nierzadko pojawiają się w na-

¹⁰ W moim przekonaniu liberalizm polski XIX w. nie miał dogodnych warunków rozwoju i pozostał ideologią słabą, centrową, nie odgrywającą poważniejszego znaczenia. Teza ta jednak wymaga znacznie szerszej argumentacji, niemożliwej do zamieszczenia w niniejszym szkicu.

¹¹ W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej*, t. I, Kraków 1913, s. 95.

¹² Ibidem, s. 196.

¹³ O sporach pomiędzy Niemojowskimi wspomina S. Barzykowski; szerzej w tej kwestii M. Brandys, *Zmęczeni bohaterowie*, Warszawa 1976, s. 101 - 102.

szej literaturze. Jeżeli przez klęskę rozumieć niemożliwość spełnienia zamierzeń i realizacji programu, trudno żywić tu wątpliwości. W tym sensie ponieśli ją nie tylko doktrynerzy — Niemojowscy, jej smaku doznali znacznie elastyczniejsi politycznie Drucki-Lubecki, Wielopolski, otwarcie przyznawali się do niej stańczycy; cała nasza historia okresu porozbiorowego byłaby jednym pasmem porażek. Perspektywa czasowa gdzie indziej pozwala dopatrywać się sukcesów. Gdy wywalczenie politycznego bytu było niemożliwe, sukcesem było przetrwanie narodowe, zachowanie tradycji, języka, kultury; opozycja sejmowa, tajne związki, powstania, odgrywały rolę mobilizującą świadomość narodową, rolę integracyjną, narodotwórczą — przynosiły w ten sposób „sukcesy” na miarę warunków, w których o nie walczono. Dystans czasowy pozwala na uchwycenie właściwszych proporcji klęsk i osiągnięć, umożliwia również wykazanie „błędów” i politycznych naiwności — ryzyko narzucenia własnej perspektywy spojrzenia jest tu jednak znaczne i ono skłaniać powinno do ostrożności w ocenach, a nawet uzasadniać wahanie przed odpowiedzią na pytania „czy mogli, czy powinni”? Nie podjął (chyba słusznie) takich prób Władysław Bortnowski, zadowolili się konfrontacją programu Kaliszan z polskimi realiami politycznymi początku XIX w. Uniknął w ten sposób wstąpienia na grząski grunt rozważań nad tym „co byłoby”; dostarczył wszakże sporo rzetelnego materiału mogącego stanowić platformę własnych dywagacji czytelnika nad trudnymi „sukcesami” polskich polityków Kongresówki.